

Agnieszka Rypel

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Rozrywka w „szańcu polskości” O obrazie zabawy na łamach „Dziennika Bydgoskiego” z lat 1908–1914

Tytuł niniejszego opracowania nawiązuje do napisanego przez Jana Teskę artykułu wstępnego otwierającego wydany w styczniu 1908 roku pierwszy numer „Dziennika Bydgoskiego” (1.01.08, 1)¹. W tym swoistym manifestie redaktor naczelny gazety deklarował, że ma być ona „nową placówką obrony narodowej” i „nowym szańcem przeciw zalewowi niemczyzny”. Do tej wojennej metaforyki w piśmie nawiązywano często. Na jego łamach liczne są takie sformułowania, jak: „bój o nasze prawa”, „walka przeciw krzywdom”, „stawajmy do naszych szeregów”, „bierzmy broń oświaty obywatelskiej”, „stańmy się podwaliną tego szańca naszego w Bydgoszczy”, „tylko wtedy wódz [Jan Teska – dop. A.R.] może doprowadzić do zwycięstwa, gdy na jego głos lud stanie jak najszybciej do szeregów”, „lud chwyci za broń [t.j. „Dziennik Bydgoski”]”, „wystrzelmy 100 000 strzałów, tj. egzemplarzy [„Dziennika Bydgoskiego”] na cały świat”².

Intensywność tej metaforyki ma swoje głębokie uzasadnienie w ówczesnej sytuacji polskich bydgoszczan oraz mieszkańców Rejencji Bydgoskiej. Od pierwszego rozbioru miasto było usilnie niemczone, a od 1815 roku, kiedy to weszło w skład Wielkiego Księstwa Poznańskiego, działania germanizacyjne

¹ Genezę oraz działalność „Dziennika Bydgoskiego” prezentuje szerzej Marek K. Jeleniewski (2012, 38–48).

² Bezpośredni przykład nawiązania do zawartej w tytule metaforyki znaleźć można m.in. w numerze z dnia 31.03.1908 (s. 2). W rubryce „Listy od przyjaciół” czytamy: „Dziś gdy prusactwo z dziką wprost zawziętością chce wytepić wszystko co polskie i usiłuje rozwalić ten szaniec, który nam pan Teska usypał, aby z niego bronić swoją bronią („Dziennikiem Bydgoskim”) naszych praw świętych, praw ludzkości i praw konstytucyjnych – nie powinno ani jednego być Polaka w Bydgoszczy, który by się nie garnął pod ten sztandar”.

władz pruskich uwidocznily się w nim z wyjątkową ostrością, przybierając szersze rozmiary niż na innych terenach nowej prowincji Królestwa Prus (Wojciak 1991, 475). „Wszystkie podejmowane przez władze pruskie zabiegi germanizacyjne przyniosły znaczne rezultaty. W połowie XIX w. Bydgoszcz stała się jednym z głównych ośrodków niemieczyny w Wielkim Księstwie Poznańskim” (Wojciak 1991, 479). Dla polskich bydgoszczan szczególnie trudny był przełom XIX i XX wieku. Po nasilonej akcji Kulturkampfu i po tzw. rugach pruskich utworzono w 1894 roku Deutscher Ostmarkenverein (Związek dla Popierania Niemczyzny na Kresach Wschodnich), popularnie nazywany Hakatą od nazwisk założycieli – Ferdynanda von Hansemanna, Hermanna Kennemanna i Heinricha von Tiedemanna. Stowarzyszenie stawiało sobie za cel ostateczne wyparcie potencjału polskiego z życia politycznego, społecznego oraz kulturalnego, a także zwalczanie języka polskiego w urzędach, szkolnictwie i publikacjach. Wkrótce stało się bardzo wpływową organizacją, która nie tylko prowadziła ożywioną działalność wydawniczą oraz popularyzatorską w formie licznych antypolskich wieców, odczytów i wykładów, lecz również realnie oddziaływała na kierunek prowadzonej wobec Polaków polityki rządu Cesarstwa Niemieckiego. Ogromne znaczenie ma również fakt, że „Dziennik Bydgoski” rozpoczął swoją działalność w roku 1908, a więc roku, w którym parlament Rzeszy przegłosował dwie wyjątkowo silnie godzące w polską społeczność ustawy – tzw. ustawę kagańcową, zabraniającą używania języka polskiego na zebraniach w miejscowościach, w których (tak jak w Bydgoszczy) ludność polska stanowiła mniej niż 60%, oraz tzw. ustawę wyłączeniową o przymusowym wykupie ziemi od Polaków (por. Jeleniewski 2012, 40).

Rodzi się zatem pytanie, czy w tak trudnym czasie gazeta stawiająca sobie za cel podtrzymanie (a nawet rekonstrukcję) tożsamości narodowej, podnoszenie polskiego stanu posiadania, dbałość o poprawną polszczyznę i propagowanie kultury polskiej, w polu swego zainteresowania umieściła również zabawę? Celem referatu jest przesłедzenie, jaki obraz rozrywek w Bydgoszczy oraz innych miastach i miasteczkach dawnej Rejencji Bydgoskiej zrekonstruować można na podstawie „Dzienniku Bydgoskiego”. Materiał do analizy wyekscerpowany został z numerów ukazujących się w latach 1908–1914, czyli od początku istnienia gazety po wybuch I wojny światowej, która istotnie wpłynęła na przemiany obyczajowości, a także na cele stawiane przez redakcję „Dziennika Bydgoskiego”, z większym niż wcześniej trudem walczącego o przetrwanie na rynku prasowym Bydgoszczy. Jako bezpośrednie źródło pozyskiwania materiału badawczego posłużyły artykuły, notatki, listy od czytelników jak również ogłoszenia, w tym inseraty reklamowe.

Rozrywka, a ogólniej rzecz ujmując zabawa, jest tak nierozzerwalnie związana z życiem społecznym, że redakcja „Dziennika Bydgoskiego” nie mogła jej pominąć w swej walce o utrzymanie polskości. Zabawa w swej istocie jest w dużym stopniu spontaniczna, pomaga człowiekowi w oderwaniu się od codzienności i tworzy iluzję bezproblemowej egzystencji. Narzucone w niej normy wynikają z przyjętych dobrowolnie reguł i konwencji obowiązujących w danej grupie społecznej³. Obraz rozrywek wyłaniający się ze szpalt „Dziennika Bydgoskiego” świadczy jednak o tym, że wszystkie te cechy zostały w gazecie ujęte w sztywną ramę aksjologiczną, w której musiała mieścić się każda rozrywka. Choć redaktorzy nie negowali potrzeby zabawy i nie pragnęli zmieniać jej ogólnie przyjętych wówczas form, to jednak wyraźnie i jednoznacznie wartościowali rozrywki na „właściwe” i „niewłaściwe”. Podstawowym kryterium tej dychotomii była polskość – rozrywka jest dobra tylko wtedy, gdy pełni misję narodową i społeczną. Takie podejście w znacznym stopniu odziera zabawę z jej spontaniczności i dobrowolności, a jednocześnie utrudnia, choć chwilowe, uwolnienie się od kłopotów dnia codziennego.

O tym, jak redakcja „Dziennika Bydgoskiego” rozumiała funkcję zabawy, świadczyć może fragment „Katechizmu narodowego” zamieszczonego w numerze z 28 października 1908 roku. Zaopatrzone go wskazówką: „Powyższy katechizm narodowy prosimy wyciąć, oprawić sobie i na miejscu widocznym umieścić, aby według wskazówek jego zawsze postępować można”, co sugeruje, że zawarte w katechizmie zasady nie były wcale oczywiste dla większości polskich mieszkańców Bydgoszczy. W 23 punktach przedstawiono zatem reguły określające właściwe zachowania dobrego Polaka. Dzięki tym patriotycznym przykazaniom współczesny czytelnik może zorientować się, jak głęboko i w jakich obszarach długotrwała germanizacja wpłynęła na mentalność i tryb życia polskich mieszkańców miasta. Jedno spośród pouczeń zawartych w katechizmie bezpośrednio poświęcono godziwej, narodowej rozrywce:

16. Rodzina korzysta z każdej możliwej sposobności, by wysłuchać dobrego polskiego wykładu, by wziąć udział w polskiej zabawie i przyjrzeć się przedstawieniu polskiemu, wykonanemu czy to przez amatorów, czy też zawodowych aktorów. Krokiem natomiast nie postoi na sali, gdzie się niemiecki

³ Takie rozumienie zabawy przyjmuję za kanoniczną klasyfikacją Rogera Caillois, który wyodrębnia w niej takie cechy, jak: dobrowolność, zamknięcie w określonych ramach czasu i przestrzeni, element niepewności i zaskoczenia, brak wytwarzania jakichkolwiek dóbr materialnych, przestrzeganie określonych reguł i norm oraz fikcyjność (Caillois 1997).

wygłasza wykład germanizacyjny, gdzie niemiecka zabawa germanizacyjna lub niemieckie widowisko germanizacyjne (28.10.08, 1)⁴.

Konieczność stanowczego podkreślenia, że uczestnictwo w niemieckich imprezach kulturalnych, oświatowych, a nawet towarzyskich jest nie tylko niewłaściwe, ale wręcz karygodne, świadczy o tym, że Polacy bardzo chętnie i licznie w imprezach tych brali udział. Konstatację tę potwierdza wiele artykułów, notek i listów zamieszczanych w rubryce „Od przyjaciół”, w których potępiano takich „narodowych zaprzańców”. Na poziomie języka negatywne wartościowanie niemieckich rozrywek i ich polskich uczestników przejawia się w używaniu zapożyczeń z języka niemieckiego. W zdecydowanej większości określenia te pojawiają się w kontekstach, które nadają im pogardliwe bądź ironiczne konotacje, np.:

lider – z niem. das Lied (l. mn. die Lieder) ‘piosenka, piosnka’.

(...) przy szklance bawili się w bardzo przyzwoity sposób w **polskim lokalu** dwaj panowie, uchodzący za filary społeczeństwa, śpiewając nieprzyzwoite lidry niemieckie (24.03.14, 3).

reinlender – z niem. der Rheinländer, taniec w takcie na 2/4, podobny do polki, prototyp walca, austriacki i niemiecki taniec ludowy, regionalnie różnie nazywany.

sztajer – z niem. der Steirischer, Steirer, Steirertanz; nazwa odnosi się do Styrii (die Steiermark), kraju związkowego w Austrii, jako miejsca narodzin tego tańca. Jedna z odmian austriackiego tańca ländler, w polskim folklorze miejskim rodzaj żywej polki.

szyberek – z niem. der Schieber (‘zasuwa’, ‘suwak’, ‘popychacz’), taniec towarzyski (popychany).

Korespondent się skarży, iż nie tylko młodzież, lecz i ojcowie i matki chodzą na luterskie tańce, bo im więcej do gustu przypadły różne „sztajery” i „reinlendry” niż nasze polskie tańce. Czy tamtejsi Polacy słyszeli już coś o wywłaszczeniu, paragrafie językowym i podobnych „dobrodziejstwach” pruskich? (9.03.09, 3).

fest – z niem. das Fest ‘uroczystość’, ‘święto’, ‘uciecha’.

Może uczestnik festu odezwie się w gazecie i poda powód, dla czego tam swoją i żony obecnością zajaśniał (1.03.14, 3).

⁴ W cytatach pochodzących z „Dziennika Bydgoskiego” zachowano oryginalną pisownię oraz interpunkcję.

bok – z niem. der Bock (‘koziół’), skrót od Bockbier (‘mocne piwo’, ‘koźlak’, czes. ‘kozel’), uczestnik Bockbierfest (‘biesiady piwnej’).

Pewnie do żadnego polskiego towarzystwa nie należy, że przyjechał kamracić się z „bokami” (1.03. 14, 3).

jubel – z niem. der Jubel (‘wiwatowanie’, ‘okrzyki radości’), hałaśliwa, huczna zabawa.

W jednej z pobliskich osad kolonizacyi odbyło się w ubiegłą niedzielę „poświęcenie” nowej restauracji. Na jubel ten, jak donoszą gazety niemieckie z radością, podążyła także liczna grupa Polaków, zapewne także krzyczeń „hurra!” na kolonizacją. – Głupi (6.06.08, 3).

bums – z niem. der Bums (‘bęć!’, ‘uderzenie’), zabawa.

Niech tylko bowiem urządzi zabawę już nie poważniejsze nasze towarzystwo, lecz lada „ferband”, „gewerkferajn”, lub jakikolwiek „klub”, których charakter nieraz jest wszystkim, tylko nie polskim, to publiczność pędzi na taki „bums”, jak to mówią na „łeb na szyję” (29.07.14, 3).

ferajn – z niem. der Verein (‘związek’, ‘stowarzyszenie’).

Liczba uczestników wynosiła 40, cały „ferajn” liczy prawie trzy razy tyle. Ale nie obyło się znów bez udziału Polaków, którzy zapewne swym uczestnictwem w zabawie, chcieli pokazać swą wierność do „faterlandu” (11.08.08, 2).

Unterhaltungsabend – niem. ‘zabawa wieczorna, wieczorek’.

W niedzielę, 22 bm odbył się w miasteczku naszym na zakończenie zapust tzw. Unterhaltungsabend. Myliłby się bardzo ten, kto by chciał twierdzić, że w wieczorku tym brali sami tylko Niemcy udział (26.02.14, 3)⁵.

Powodów uczestniczenia Polaków w niemieckich rozrywkach jest wiele, za nadrzędną przyczynę uznać można jednak naturalną potrzebę zabawy, którą zaspokajały niemieckie instytucje, oferujące wysoki poziom naukowy wykład-

⁵ Za objaśnienie źródeł i znaczeń zapożyczeń z języka niemieckiego dziękuję dr Ewie Greser z Wydziału Neofilologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

dów, bogate życie muzyczne⁶, bale, festyny, uroczyste obchody (Grysińska-Jarmuła 2015). Nie mniejsze znaczenie miała także wspólnota doświadczeń Polaków i Niemców. Tak potępiane przez redaktorów „Dziennika Bydgoskiego” wstępowanie Polaków do niemieckich stowarzyszeń kombatanckich (kriegerferajnow) wynikało w dużej mierze z faktu, że weteranów wojny prusko-francuskiej do wspólnych spotkań i zabaw skłaniała nie tyle pruska ideologia narodowa i wierność cesarzowi, ile wspomnienia wspólnych przeżyć frontowych.

W związku z tym, że gremialne korzystanie Polaków z niemieckich form rozrywki spowodowane było brakiem stosownej alternatywy, rozpoczęto prace nad tworzeniem bądź rozwojem już istniejących polskich towarzystw, odpowiedników niemieckich „ferajnow”. Miały one skutecznie przeciwdziałać rozmaitym akcjom germanizacyjnym, organizując polskie życie kulturalne i społeczne – w tym także odpowiednie rozrywki. Jedno z zaleceń cytowanego wcześniej „Katechizmu narodowego” podkreślało znaczenie towarzystw, uznając członkostwo w nich za obowiązek narodowy każdego Polaka:

21. Ojciec, matka i starsze pozaszkolne rodzeństwo biorą udział w życiu towarzystw obywatelskich względnie towarzystw młodzieży.

„Dziennik Bydgoski” od początku wspierał prace polskich organizacji. Każdy numer gazety zawierał rubrykę zatytułowaną „Z naszych towarzystw”, w której nieodpłatnie zamieszczano zawiadomienia o zebraniach stowarzyszeń, próbach chórów, odczytach i wieczorkach. Dopiero w 1920 roku na skutek trudności finansowych, ale też i w związku z przeprofilowaniem działalności polskich towarzystw w wolnej już Bydgoszczy, „Dziennik Bydgoski” zaprzestał darmowego drukowania ogłoszeń. Ponadto w gazecie ukazywały się płatne inseraty informujące o publicznej działalności stowarzyszeń (np. przedstawieniach amatorskich czy wieczorkach towarzyskich) oraz notki i artykuły (niejednokrotnie polemiczne) prezentujące działalność polskich instytucji. W okresie od 1908 do 1914 roku w „Dzienniku Bydgoskim” wymieniono 26 takich polskich organizacji, np. Towarzystwo Kupców, Towarzystwo Przemysłowców, Towarzystwo Uczni Handlowych, Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej, Towarzystwo Robotników Polsko-Katolickich, Zjednoczenie Zawodowe Polskie

⁶ Szerzej o życiu muzycznym w Bydgoszczy oraz wspólnym muzykowaniu jej polskich i niemieckich mieszkańców na przełomie XIX i XX w. pisze Bogna Derkowska-Kostkowska (2012).

(w tym m.in.: filia metalowców, filia krawców, filia stolarzy), Towarzystwo Terminatorów, Towarzystwo Pracownic Fabrycznych i Służby, Towarzystwo Kobiet Pracujących w Handlu i Konfekcji, Towarzystwo Bratniej Pomocy Kupieckiej „Samopomoc”, Towarzystwo Wstrzemięźliwości „Wyzwolenie”, Towarzystwa Śpiewu: „Halka”, „św. Wojciecha”, „Moniuszko”, „Lutnia”, Towarzystwo Pań św. Wincentego à Paulo, Towarzystwo Kobiet Pracujących „Jedność”, „Towarzystwo Ludowe”. Najwięcej uwagi poświęcono stowarzyszeniom kupców i przemysłowców działającym w Bydgoszczy – to właśnie dzięki inicjatywie oraz wparciu finansowemu ich członków gazeta rozpoczęła swoją działalność – ale nie zaniedbywano także chórów polskich, mniej licznych stowarzyszeń oraz towarzystw działających w mniejszych miejscowościach rejonu, w wielu z nich redaktorzy dziennika, Jan Teska i Bogusław Domiński, organizowali nawet wiece założycielskie nowych oddziałów.

W publikowanych na łamach „Dziennika Bydgoskiego” sprawozdaniach z walnych posiedzeń poszczególnych towarzystw wśród funkcji członków zarządu, oprócz przewodniczącego, kasjera, sekretarza, rewizora kasy czy bibliotekarza, wymienia się również funkcję sekretarza do spraw rozrywki, co świadczy o tym, jak wielką wagę przywiązywano do jej organizowania. Nazwy rozrywek oferowanych członkom towarzystw oraz ich gościom znaleźć można w ogłoszeniach drukowanych na ostatniej (zwykle czwartej) stronie gazety lub w recenzjach i sprawozdaniach zamieszczanych przeważnie na stronie trzeciej. Są to: bal, bazar, fidułka, koncert, majówka, obchód, przedstawienie amatorskie, tańce, tańcówka, teatr, wystawa, wieczorek, wieczornica, wieczór, wycieczka, zabawa.

Konteksty użycia nazw poszczególnych typów rozrywek wskazują na ich egalitarny charakter. Wyjątek stanowi leksem „bal”. W *Słowniku języka polskiego* (tzw. Słowniku warszawskim) pod redakcją Jana Karłowicza, Adama Antoniego Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego (1900–1927), dokumentującym słownictwo z interesującego nas tu okresu, definiowany jest on jako „zabawa taneczna, wieczór, biesiada z tańcami”. W analizowanym materiale odnoszącym się bezpośrednio do działalności polskich towarzystw wyraz ten (z określeniem „maskowo-kostiumowy”) pojawił się zaledwie dziewięć razy. Użyto go w odniesieniu do imprez Towarzystwa Przemysłowców z Bydgoszczy, zrzeszającego najzamożniejszych i najbardziej wpływowych polskich obywateli miasta. To przede wszystkim ich było stać nie tylko na wynajęcie sali, ale też na odpowiednią oprawę – wypożyczenie lub uszycie kostiumów, elegancki wystrój pomieszczeń przez wziętego bydgoskiego ogrodnika, Floriana Figurskiego, który udekorował je „zielenią z przebijającymi światłami”.

„Bal” nie był więc formą zabawy tanecznej czy biesiady dostępnej dla wszystkich, lecz elitarną formą rozrywki dla wybranych⁷. Znaczenie tego leksemu użytego w omawianym kontekście zbliża się do jego współczesnego rozumienia, np. „wielka, huczna zabawa taneczna” (SJP PWN), „wielka zabawa taneczna (WSJP PAN). Rzadkość jego użycia w badanym materiale świadczy o wyjątkowości wydarzenia, które nazywa. Należy podkreślać, że elitarność nie zwalniała uczestników balu z obowiązków patriotycznych. W sprawozdaniu z balu maskowo-kostiumowego, który odbył się w Bydgoszczy 11 stycznia 1914 roku, redakcja donosi:

Udział był bardzo liczny, kostiumów także nadspodziewanie dużo, po części wcale gustownych. Szkoda tylko, że młodzież nasza jeszcze zanadto lubuje się w kostiumach fantazyjnych, a za mało zwraca uwagi na piękność polskich kostiumów. W naszej Polsce co okolica to inny ubiór, jeden piękniejszy od drugiego. A przytem przeważnie są wzorzyste i dla tego taki polski krajoznawczy bal kostiumowy wcaleby nie raził jednostajnością barw. Naszym komitetom zabawowym zwracamy uwagę na przyszłość, aby w tę stronę starania swoje skierowały i urządziły polski bal kostiumowy, gdzie nie tylko widać będzie kontusze, karabele i zawsze piękne ubrania krakowskie, ale po prostu stroje ludowe z całej Polski. Taki bal miałby oprócz zabawy i cel bardzo piękny: pokazania naszej publiczności tego, czego dotychczas przeważnie nie zna (13.01.14, 2).

Na to, że leksem „bal” miał ograniczone znaczenie semantycznie wskazuje również fakt, że to samo Towarzystwo Przemysłowe jeszcze tego samego miesiąca – 25 stycznia 1914 roku – zorganizowało „zabawę zimową”. W takiej formie rozrywki mogli uczestniczyć wszyscy mieszkańcy Bydgoszczy oraz innych miast regionu. Organizowało ją w zasadzie każde towarzystwo. Leksem „zabawa” w Słowniku warszawskim definiowany jest jako ‘uprzyjemnienie czasu, rozrywka, krotochwila, zebranie towarzyskie, wieczór, bal’. W badanym materiale „zabawa” rozumiana jest najczęściej jako ‘spotkanie towarzy-

⁷ Bale organizowali w Bydgoszczy głównie Niemcy, którzy stanowili zamożniejszą większość mieszkańców miasta. Udział w tych imprezach był przez redakcję „Dziennika Bydgoskiego” zdecydowanie piętnowany, np.: „Najsmutniejszy obrazek o pojęciu godności narodowej dała nam ostatnia sobota. Odbył się tu bal niemiecki w tutejszej strzelnicy. Pomimo że w pewnym okresie powiedziano, iż Polaków w strzelnicy cierpieć nie można, bo byłoby to niebezpieczeństwem dla Niemczyzny, jednak cała niemal młodzież polska pobiegła na bal niemiecki (...) Czy naprawdę ci panowie nie wystawiają sobie przez to świadectwa ubóstwa pod względem uświadomienia narodowego?” (18.02.14, 3).

skie połączone z tańcami oraz innymi rozrywkami, których charakter zależy od pory roku’. Jak wynika z ogłoszeń i notek zamieszczonych w „Dzienniku Bydgoskim” w mieście oraz jego okolicy odbywały się „zabawy zimowe” (rzadziej: „zabawy karnawałowe”), „zabawy letowe”⁸ i „zabawy majowe”.

Typowa zabawa zimowa organizowana przez polskie stowarzyszenia składała się z przedstawienia amatorskiego, często również z żywych obrazów, koncertu bądź specjalnych atrakcji, jak np. „taniec góralski z ciupagami”, kończyła się zaś tańcami, np.:

Tow. śpiewu św. Wojciecha w Bydgoszczy urządza w niedzielę, dnia 15 lutego w sali domu polskiego zabawę karnawałową połączoną z koncertem i przedstawieniem teatralnym. Odegrane będą: sztuka ludowa „Na naszej glebie” oraz melodyjny i wesoły tercet komiczny: „Przesłuchanie sądowe” (...) Po przedstawieniu: tańce (10.02.14, 3).

W wielu przypadkach centralne miejsce ogłoszenia zajmował tytuł przedstawienia amatorskiego, zabawa z tańcami była traktowana jako uzupełnienie wieczoru (por. ryc. 1).

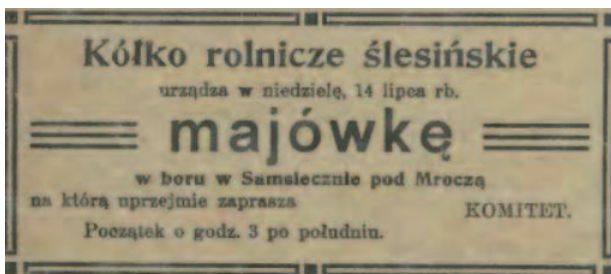


Ryc. 1 (16.01.14, 4)

⁸ Warto zwrócić uwagę na lokalny charakter określenia „latowy”. Jest to przymiotnik typowy dla gwary bydgoskiej poch. od standardowego rzecz. lato (dial.; Wielkopolska, Śląsk, Małopolska, ziemia chełmińsko-dobrzyńska, Sztumskie), zob. Dyszak 2015, 186.

Zdecydowanie rzadziej pojawiały się zaproszenia wyłącznie na przedstawienie, niekiedy nazywane teatrem. Zwykle były to amatorskie inscenizacje polskiej klasyki, np. „Zemsty”, „Dam i huzarów” czy „Gwałtu, co się dzieje” Aleksandra Fredry bądź też przystosowane do możliwości wykonawców sztuki o narodowym charakterze (np. „Krakowiacy i górale” w opracowaniu I.N. Kamińskiego, „Kościuszek pod Racławicami” W.L. Anczyca). Towarzystwo Przemysłowców Bydgoszczy pokusiło się nawet o wystawienie scenicznej adaptacji prozy Henryka Sienkiewicza – „Pan Wołodyjowski, czyli Azja Tuchajbejowicz”, zaś jego żniński oddział odegrał „obraz dramatyczny w 7 odsłonach z czasów wojen krzyżowych «Muzułmanin i Chrześcijanka» przez Kl. Kosickiego” (13.11.09, 3). Przedstawienia były z pewnością wielką atrakcją dla biorących w nich udział zapaleńców oraz ich rodzin i przyjaciół, jednak o walorach, niekoniecznie artystycznych, tych amatorskich produkcji decydował wybór odpowiedniego repertuaru. Wystawiano jedynie polskie sztuki, nawet jeśli były one nie najwyższych lotów. Zwykle jako pierwszą grano sztukę o poważniejszej, umoralniającej tematyce, po niej zaś komediijkę, np. „Kosz kwiatów” – „Zabawa w karczmie podczas nabożeństwa”, „Za chlebem w świat” – „Fatalna kiełbasa”, „Pocziwy młynarz” – „Fatalna szafa”.

Zabawy letowe i majowe odbywały się w plenerze. Często organizowano je w Zielone Świątki. Nie były to jednak majówki. Leksem „majówka” jest w analizowanym materiale zarezerwowany dla imprez mających charakter wycieczek poza miasto, na łono natury – „do boru w Samosiecznie pod Mroczą” (12.07.12, 4), lub do „ofiarowanego wycieczkowiczom przez p. Józefa Żychlińskiego na Kusowie” miejsca opisanego jako „cudny zakątek ziemi, trawnik obszerny otoczony jeziorem, polem i gajem” (1.07.14, 3). Znaczenie leksemu „majówka” tylko częściowo pokrywa się z definicją podaną w Słowniku warszawskim – ‘wycieczka i zabawa zamiejska w maju’. Warto zauważyć, że w analizowanym materiale wyrazu „majówka” używa się również wtedy, kiedy to spotkanie towarzyskie odbywa się w innym miesiącu, na przykład w lipcu (por. ryc. 2).



Ryc. 2 (12.07.12, 4)

Urozmaiceniem majówek były przede wszystkim wspólne śpiewy ich uczestników, których w anonsach proszono o zabranie ze sobą śpiewników, np. „Majówkę urządza w niedzielę rano towarzystwo «Samopomoc». Punkt zborny przed kościołem św. Trójcy o godzinie piątej rano. Uprasza się zabrać śpiewniki. Goście mile widziani” (16.05.14, 3). Jednak nawet te beztrioskie rozrywki nie były pozbawione narodowych konotacji, ponieważ pieśni, które śpiewano podczas majówek, były polskie. Na łamach „Dziennika Bydgoskiego” ich publiczne wykonywanie traktowano jako rodzaj manifestacji narodowej, którą też w istocie było, co zaświadcza poniższa notka:

Na wzgórzu Wissmanna wyszło sobie kilkoro młodzieży na majówkę nucąc piosenkę polską; w tem jakiś hakatysta zwrócił stróżowi o polskiem nazwisku uwagę, żeby zakazał śpiewu polskiego, co też gorliwy urzędnik uczynił. A więc Niemcom wolno tam się rozdzierać na całe gardło, ale skromnego „Na dolinie zawierucha” nie wolno zanucić. Może się wystósuje ognistą odezwę do przepiórek na polu i szpaków na dachu, żeby śpiewały po szwabsku, a nie jak im dziób urósł. Nicby to zresztą dziwnego nie było w czasach panowania paragrafu kagańcowego (21.05.08, 3).

Zabawy letowe (a także majowe) organizowane były zwykle w obiektach, które umożliwiały zarówno przebywanie na powietrzu, jak i w salach, czyli w popularnych ogrodach. Nie były to jednak ogrody *sensu stricto*, lecz określane tym mianem instytucje, które w Europie nazywano *établissement*. Te niezwykle popularne w XIX i na początku XX wieku zespoły restauracyjno-rozrywkowo-teatralne umieszczano zwykle na przedmieściach, w pobliżu rzek lub jezior, nad którymi można było spacerować. Znajdowały się w nich budynki widowskie (muszle koncertowe, sale teatralne i kinowe), sale taneczne, kawiarnie, restauracje, piwiarnie oraz obiekty rozrywkowo-rekreacyjne (kręgielnie, strzelnice, sale bilardowe, karuzele, huśtawki itp.). Bardzo ważnym elementem były w nich ogrody, niejednokrotnie pięknie aranżowane i przypominające parki krajobrazowe (Bręczewska-Kulesza 2008; Derkowska-Kostkowska 2008). Zarówno w Bydgoszczy, jak i okolicznych miastach od pierwszej połowy XIX wieku aż do II wojny światowej działało wiele takich ogrodów, choć w większości nie były tak bogato wyposażone. W Bydgoszczy znajdowały się głównie nad Starym Kanałem oraz nad Brdą w otoczeniu starych parków. Skromniejsze ogrody usytuowane były przy gospodach w podmiejskich osiedlach, np. w Smukale lub Rynkowie. Nie tylko mniej zamożni mieszkańcy docierali do nich na własnych nogach. Wspólna wędrowka była również formą zabawy – „do Bydgoszczy większa część wróciła pieszo wśród wesołej poga-

danki, przerywanej od czasu do czasu humorystyką i śpiewami” (13.05.14, 3). „Dziennik Bydgoski” zamieszczał reklamy tych przedsiębiorstw, jednak zgodnie z propagowanym na swoich łamach hasłem „swój do swego” na ogół programowo pomijał te ogrody, które prowadzili Niemcy. Namawiał natomiast do korzystania zarówno z ogrodów urządzanych przy siedzibach polskich stowarzyszeń, a zwłaszcza przy Domu Polskim, jak i tych prywatnych, których właścicielami i zarządcami byli Polacy (zob. Rypel 2019, 485–487).

Zabawy letnie i majowe zaczynały się zwykle po południu, między godziną 14.00 a 16.00. Część odbywająca się na świeżym powietrzu kończyła się wieczorem, kiedy to zwykle o 20.00 lub 21.00 imprezę przenoszono do sali tanecznej. Z publikowanych w „Dzienniku Bydgoskim” zawiadomień oraz sprawozdań wyodrębnić można następujące elementy przebiegu zabaw lato-owych i majowych:

- 1) wymarsz z lokalu posiedzeń, wymarsz ze sztandarami i muzyką na czele na miejsce zabawy, pochód po mieście, pochód przez miasto z muzyką;
- 2) koncert; koncert artystyczny; koncert aż do zmroku, występy ze śpiewem „Lutni”, śpiewy, śpiewy na cztery głosy, deklamacje;
- 3) występy komiczne, urządzenie cyrku;
- 4) loterie fantowe; sprzedaż kart, kwiatów, losów, wyroczni, kosz szczęścia;
- 5) gry towarzyskie, gry towarzyskie oddzielne dla młodzieży, dziewczynek i chłopców; dla dziewczyc i młodzieńców: „poczta”, „ptaszek”, „pierścionek”; poczta japońska;
- 6) gry zręcznościowe, strzelanie do tarczy o nagrody, strzelanie do tarczy o premię dla pań i panów, kręgle, tłuczenie garnka;
- 7) rozmaite niespodzianki dla dzieci, nagrody dla dzieci, gry dla dziewczyn- nek: „ciuciu babka”, „mieszkanie do wynajęcia”, „tłuczenie garnków”; gry dla chłopców: „lis”, „idzie Maciek”, „skakanie w miechach”;
- 8) taniec na sali, tańce, wieczorem zabawa taneczna;
- 9) fajerwerki, powrót z lampionami, powrót pieszo.

W 1914 roku repertuar proponowanych na zabawach lato-owych rozrywek wzbogacił się o zorganizowaną przez Towarzystwo Kupców Samodzielnych i Młodzieży Kupieckiej „Nowość dla Bydgoszczan. Konkurencyę piękności dla pań o nagrody” (10.07.14, 4).

Zabawy, tak jak wszystkie formy rozrywki, również musiały mieć narodo-owy wymiar. Nie wystarczało, że śpiewano i rozmawiano po polsku. Gazeta podkreślała zawsze, że wśród radosnej zabawy

i o poważniejszej stronie nie zapomniano. Ćwiczenia Sokoła chełmińskiego, sprawnie wykonane nie tylko miłe sprawiły wrażenie, okazana tej naszej

młodej Polsce życzliwość zapewne zachęci ją do dalszej wytrwałej pracy, a wpłynie także na powiększenie się jej szeregów (1.07.14, 3).

Nawet fanty przeznaczone na loterie mogły mieć patriotyczny wymiar, tak jak „lalka ubrana prześlicznie w kontusik ręką panny N.” (14.02.14, 3). Zyski uzyskane dzięki rozmaitym grom losowym oraz loteriom przeznaczano bądź na cele dobroczynne, np. „staropolskie święcone dla ubogich”, wsparcie „kłęską nawiedzonych naszych braci z Galicyi i nad Bałtykiem” (20.02.14, 3), bądź na budowę Domu Polskiego czy rozwój miejscowych towarzystw.

Plenerowy charakter miały też charytatywne bazy organizowane przez polskie Towarzystwo Pań św. Wincentego à Paulo, czasami zresztą łączono je z zabawami latowymi. Zwykle przebiegały na świeżym powietrzu (np. w lesie samostrzelskim pod Nakłem, w ogrodzie pani Musielewiczowej w Bydgoszczy) i tylko w razie niepogody przenoszono je do sal. Zgodnie z nazwą impreza polegała przede wszystkim na sprzedaży. Uczestnikom oferowano rozmaite specjalności przygotowane przez członkinie towarzystwa. Panie zapewniały także własny bufet oraz organizowały loterię fantową i gry towarzyskie. Bazy od zabaw różniły się tym, że na ogół nie kończyły się tańcami. Charakter tego typu przedsięwzięć oddaje rymowane zaproszenie:

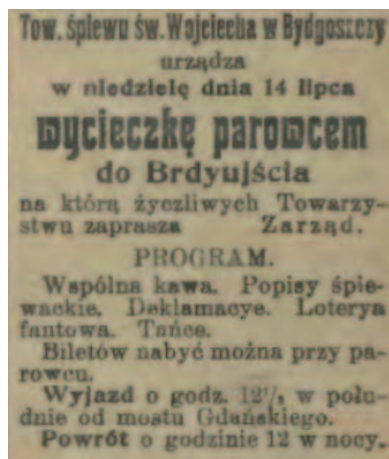
Będzie tam kawa, herbata, woda sodowa.
 Dobra na lekarstwo, gdy cię boli głowa,
 Wino, piwo i wszelki trunek,
 Dobry na humor, dobry na frasunek.
 Będzie też kurczak pieczony
 I różnych potraw zastęp cały,
 Przeróżne przekąski i inne specjalności.
 Będą owoce, cukry, czekolady,
 Torty, lody, słodczyce oraz marmelady.
 A gdy się uraczysz i weźmiesz
 Los szczęścia za trojaka,
 Wygrasz obraz, trzewiki
 Lub żywego prosiaka.
 Dochód z tej zabawy przeznaczony
 Na wsparcie **dla biednej dziatwy**.
 Niech więc podąży każdy: ksiądz, lekarz
 Kupiec, robotnik i majster od dratwy! (15.08.08, 4).

Z tego typu rozrywkami łączą się wycieczki. W Słowniku warszawskim leksem „wycieczka” definiowany jest jako ‘dłuższy spacer w okolicę, podróż

turystowska, umyślnie a. mimochodem skąd zrobiona, ekskursja'. W takim samym znaczeniu jest on używany w analizowanym materiale:

- 1) 'dłuższy spacer w okolicę', np. „Niedzielna wycieczka towarzystwa śpiewu «Moniuszki» do Smukały udała się bardzo dobrze. Bawiono się w wspaniale w lesie, ogrodzie, na wodzie” (13.05.14, 3).
- 2) 'podróż turystowska umyślnie zrobiona', np. „Towarzystwo Młodzieży Kupańskiej urządza w pierwsze święto wycieczkę do Kruświcy” (31.05.14, 3).

Na uwagę zasługuje fakt, że ze względu na szczególne usytuowanie Bydgoszczy nad Brdą, która tuż za miastem wpada do Wisły, w mieście organizowano również „wycieczki parowcem” (por. ryc. 3). Tego typu rozrywki bliższe są zabawom letowym niż spacerom czy podróżom. Szczególna atrakcja takiej zabawy polegała na sposobie przemieszczania się na miejsce dalszych rozrywek, które rozpoczynały się już na statku. Na pokładzie przygrywała orkiestra, a wycieczkowicze mogli wspólnie śpiewać lub grać w gry towarzyskie oraz korzystać z bufetu.



Ryc. 3 (12.07.12, 4)

Kolejna grupa rozrywek organizowanych przez polskie towarzystwa to: wieczór, wieczorek, wieczornica. W Słowniku warszawskim leksem „wieczorek” definiowany jest jako ‘wieczór (zabawa) na małą skalę, herbata tańcząca’, leksem „wieczór” jako ‘zabawa wieczorna, przyjęcie połączone z tańcami’, a leksem „wieczornica” jako ‘wieczór’. Można zauważyć, że znaczenia wymienionych wyrazów w znacznym stopniu pokrywają się – wspólne elementy to pora, w której organizuje się definiowane rozrywki oraz ich taneczny cha-

rakter. W „Dzienniku Bydgoskim” leksem „wieczorek” stosowany jest w zdecydowanej większości w znaczeniu wieczornego spotkania towarzyskiego na mniejszą skalę, połączonego z tańcami – „wieczorek taneczny”, „wieczorek towarzyski z tańcami”, „wieczorek połączony z tańcami”, „wieczorek urozmaicony tańcami”. Program jednego z wieczorków poświadcza, że charakter tych imprez zbliżony był do „zabaw zimowych”, na co wskazują zarówno pora roku, w której się odbywają (jesień – zima), jak i oferowane na nich często rozrywki: „I Tańce, II Przedstawienie «Michałek» obrazek sceniczny z życia terminatora w zaksach, III Deklamacje, IV Wspólna kawa” (28.11.12, 4). Charakterystyczne przesunięcie semantyczne zauważyć można w sposobie rozumienia leksemów „wieczornica” i „wieczór”, ale także w wymienionym wcześniej „wieczorku”. Często pojawiają się one w połączeniach: „wieczór oświatowy”, „wieczorek oświatowy”, np.:

Strzelno, 1 grudnia, Dzisiejszy wieczór oświatowy, zagajony przez dr. Cieślęwicza, cieszył się jeszcze większym udziałem publiczności niż pierwszy. Sala obszerna p. Piątkowskiego była wypełniona. Wykładów p. drowej Zakrzewskiej z Miłosławia o Janie Kochanowskim i X. Sołtysińskiego o królu Zygmuncie Auguście wszyscy z uwagą słuchali. Piękne i udatne deklamacje z Sobótki i Psalmów Kochanowskiego wywołały żywe oklaski (5.12.12, 3).

Leksemy tradycyjnie odnoszące się do życia towarzyskiego wykorzystywane były również do nazywania spotkań ważnych dla „uświadamiania narodowego”. Pruski system oświatowy – powszechny i obowiązkowy – należał wówczas do najlepszych w świecie. Obejmował swoim zasięgiem niemal całe kolejne pokolenia Polaków i skutecznie przyczyniał się do ich germanizacji (zob. Rypel 2017). Z tego też powodu działacze patriotyczni tak wielką wagę przykładali do szerzenia, alternatywnej do oficjalnego przekazu, wiedzy o polskiej historii i kulturze. Na program imprez oświatowych składały się wykłady i pogadanki oraz – nowość – „obrazy świetlane”, np. „panna Wierzejewska «Polska za Jagiellonów», pan Dąbrowski «O powietrzu» z obrazami świetlanymi” (8.12.12, 3). Zgodnie z propagowanym przez „Dziennik Bydgoski” postulatem solidaryzmu społecznego w akcję oświatową angażowała się polska inteligencja, w tym wiele wykształconych kobiet.

Przy tej okazji warto zauważyć, że pojawiająca się w ogłoszeniach nazwa jednego z typów spotkań towarzyskich – „wieczorek piwny” – doskonale świadczy o przejmowaniu przez Polaków niemieckich zwyczajów, jest ona bowiem polskim odwzorowaniem niemieckiego „Beckbierfest”. W niektórych reklamach zamieszczano również nazwę niemiecką, aby odbiorca mógł na jej

podstawie jednoznacznie określić charakter imprezy, np. „wieczorek piwny (Bockbier)”. Restauratorzy, jak na przykład popularny w Bydgoszczy Franciszek Piotrowski (Frącek z „Pod dzwonem”), organizowali także odpowiedniki wspomnianych na łamach dziennika niemieckich biesiad nazywanych Bockwurstfest (niem. die Bockwurst = ‘serdelek’ + das Fest = ‘biesiada’) – „Dziś wieczorem wieprzowe nogi i kiszki własnego wyrobu przy muzycznym urozmaiceniu” (listopad 1912).

Rzadko spotykanym określeniem wesołej zabawy w koleżeńskim gronie jest „fidułka”, słowo nieodnotowane ani w Słowniku warszawskim, ani we współczesnych słownikach języka polskiego. Obecnie funkcjonuje w socjolekcie polskich reaktywowanych korporacji akademickich. Wprawdzie pierwsze polskie korporacje, czyli męskie organizacje zrzeszające studentów i absolwentów, powstały w Polsce dopiero po I wojnie światowej, to jednak mieszkańcy Bydgoszczy o ruchu korporacyjnym mogli mieć pewne pojęcie. Najbardziej popularnym wśród młodych mieszkańców Rejencji Bydgoskiej ośrodkiem akademickim był Uniwersytet w Dorpacie. Świadczą o tym z dumą odnotowywane w „Dzienniku Bydgoskim” informacje o ukończeniu (nierazko z doktoratem) tej uczelni przez kolejnych młodzieńców. Dorpat był w pierwszej połowie wieku kolebką niemieckiego ruchu korporacyjnego, stąd też zapewne jego założenia i nazewnictwo za pośrednictwem bydgoskich absolwentów przeniknęły do języka polskich stowarzyszeń działających w mieście na początku XX wieku.

„Fidułka” to ‘wesoła zabawa w siedzibie korporacji, powiązana ze spożyciem znacznych ilości piwa i śpiewaniem korporacyjnych pieśni’ (zob. Glosarium Korporacji „Hermesia”, https://hermesia.pl/?page_id=16, data dostępu: 11.05.2019). W analizowanym materiale leksem ten pojawia się w kontekście działalności Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej, np. „ostatki zakończone skromną fidułką (wieczorkiem koleżeńskim i wspólną kawą)” (26.02.14, 2).

Omówione przykłady wskazują, że preferowaną w polskich towarzystwach działających na początku XX wieku formą rozrywki były imprezy, które łączyły zabawę (w tym tańce) z nadrzędnymi celami narodowymi i społecznymi. Na oznaczenie imprezy pozbawionej tego aspektu używano leksemu „tańcówka”, który nie figuruje w Słowniku warszawskim, nie jest także odnotowany we współczesnych słownikach języka polskiego. Redaktorzy „Dziennika Bydgoskiego” używali go w kontekstach przywołujących negatywne konotacje, np. „Niestety urządzono po obchodzie [ku czci księcia Józefa Poniatowskiego – dop. A.R.] tańcówkę, co poniekąd zatarło wrażenie, które uroczystość wywarła na gościach” (13.01.14, 3); „Wieczorem odbyła się tańcówka w hotelu centralnym w samym mieście, gdzie się także bez Polaczków obyć nie mogło”

(25.08.08, 3). Neutralny aksjologicznie leksem na łamach gazety nacechowany był z reguły negatywnie, ponieważ służył do nazywania zachowań niewłaściwych i niepożądanych, takich jak na przykład uczestniczenie Polaków w niemieckich zabawach tanecznych.

Szczególny charakter miała impreza nazywana „obchodem”, czyli, jak podaje Słownik warszawski, ‘obchodzenie, święcenie jakiej uroczystości, zwyczaj, pamiątka, uroczystość, obrzęd’. Dla Polaków żyjących w różnych zaborach świętowanie w tym samym czasie ważnych narodowych rocznic było niezmiernie ważnym czynnikiem integrującym. Na przykład w 1909 roku czczono na ziemiach polskich 100. rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego. W porównaniu z uroczystościami lwowskimi czy krakowskimi bydgoskie obchody wypadły na pozór blade. Zważywszy jednak na sytuację Polaków w zaborze pruskim, a zwłaszcza w Bydgoszczy, z całym szacunkiem należy traktować skromne uroczystości, które organizowano mimo „ustawy kagańcowej”. W „Dzienniku Bydgoskim” znaleźć można wiele świadectw trudności, na które napotykali Polacy, organizując nie tylko wiece polityczne, ale także spotkania oświatowe, a nawet towarzyskie. Umieszczane na zawiadomieniach o wieczorkach towarzyskich zwroty „w kółku zamkniętym” bądź „w kółku ściśle zamkniętym” zwyczajowo informowały o doborze zaproszonych gości, a w dobie ustawy kagańcowej pełniły jeszcze inną, nową funkcję – podkreślały prywatny charakter imprezy, której nie dotyczyła ustawa o zgromadzeniach publicznych. W takich okolicznościach organizowanie obchodu było poważną, patriotyczną manifestacją, choć i w tym przypadku organizatorzy często asekurowali się, dodając zwrot „w kółku zamkniętym”. Przebieg obchodu dobrze obrazuje zawiadomienie podające program „obchodu jubileuszowego w 300 letnią rocznicę zgonu X. Piotra Skargi” organizowanego w Strzelnie 8 grudnia 1912 roku:

I część 1) Zagajenie 2) Kantata jubileuszowa – 4 głosy dr. Surzyńskiego
 3) Deklamacja o Skardze – E. Nawrowski II część Odczyt – E. Nawrowski
 III część „Złote usta – złote serca” X. Wł. Bandurskiego (odsłona trzecia)
 IV część 1) Śpiew: Polonez (4 głosy) – Sierosławski 2) Deklamacja –
 X. Piotrowi Skardze – L. Rydel 3) Deklamacja X. Piotr Skarga 4) Śpiew:
 „Czego chcesz od nas Panie za Twe hojne dary” (4 głosy) – Jan Kochanowski
 V część 1) Recytacja z 3 kazania sejmowego (o niezgodzie domowej)
 2) Żywy obraz VI część Zakończenie (31.12.12, 3).

Bardzo popularną formą rozrywki były koncerty. „Dziennik Bydgoski” propagował wyłącznie te, wykonywane przez polskie chóry oraz polskich muzyków, masowy ruch śpiewaczy stanowił bowiem niezwykle ważny element

walki z germanizacją i był odpowiedzią na bardzo ożywioną działalność niemieckich towarzystw śpiewaczych⁹. Polskie zespoły chóralne zaczęły powstawać w Bydgoszczy w drugiej połowie XIX wieku z inicjatywy sekcji kulturalnych najbardziej prężnych towarzystw – Towarzystwa Przemysłowego (1872), Towarzystwa Czeladzi (1878), Towarzystwa Kupców (1880), Towarzystwa Robotników Polsko-Katolickich (1884), w ślad za nimi utworzono samodzielne chóry – Towarzystwo Śpiewu „św. Wojciecha” (1876), Towarzystwo Śpiewu „Halka” (1883), Towarzystwo Śpiewu „Moniuszko” (1908). Już w roku 1885 zorganizowano w Bydgoszczy I zjazd polskich kół śpiewaczych. Tradycje tych zjazdów kontynuowano, urządzając je nie tylko w stolicy rejencji, ale także w innych miastach regionu. Spotkania te zawsze miały charakter patriotycznych demonstracji, na czym (zwłaszcza w początkowej fazie działalności chórów) znacznie cierpiała jakość artystycznych produkcji. Założycielom zespołów śpiewaczych zależało przede wszystkim na skupianiu jak największej liczby chórzystów bez względu na ich muzykalność czy umiejętności wokalne. Niewielu też było polskich dyrygentów, którzy mogliby poprowadzić amatorskie chóry. Początkowo nie wykonywano pieśni na więcej niż jeden głos, lecz wytrwała praca sprawiła, iż do 1914 roku zespoły śpiewacze osiągnęły dobry poziom artystyczny (Przybylski 1980, 24, 26). Redaktorzy „Dziennika Bydgoskiego”, pisząc o koncertach chórów, zwracali jednak uwagę nie tyle na walory artystyczne występów, ile na ich rolę w podtrzymaniu polskości: „W szczegółową krytykę wdawać się nie myślimy, wychodząc z założenia, że śpiew polski nam należy pielęgnować wszędzie, bez względu na to, czy jednemu kołu uda się zaśpiewać lepiej” (7.06.14, 2). Przy tej okazji propagowano między innymi ideę solidaryzmu społecznego: „Śpiew nie ma z polityką nic wspólnego. Śpiewa i robotnik i gospodarz, kupiec i przemysłowiec a także szlachcic. Wszyscy śpiewają jedne i te same melodie, boć tam nie ma w śpiewie ani ludowców, ani ugodowców” (28.04.14, 2/3).

⁹ „Przed powstaniem polskich amatorskich zespołów śpiewaczych istniały na terenie zaboru pruskiego zespoły niemieckie, których celem było wpajanie nacjonalistycznych i szowinistycznych ideałów wśród rodaków mieszkających na zagrabionych ziemiach. W Bydgoszczy już w 1848 roku istniał taki właśnie zespół pod nazwą «Singverein». W 1861 roku powstał też niemiecki związek śpiewaczy (Deutscher Provinzial Sängerbund), w skład którego wchodziły trzy niemieckie Lidertafeln w Bydgoszczy, chór «Sine Cura» oraz Quartettenverein, chóry niemieckie z Koronowa, Świecia, Chełmna i Torunia. Związek ten urządzał Święta Pieśni w Bydgoszczy (1861–1863), w Toruniu (1862), w Koronowie (...) Te zjazdy w swoich założeniach skierowane były przeciw polskości” (Przybylski 1980, 24).

* * *

Obraz rozrywek prezentowany na łamach „Dziennika Bydgoskiego” ma zdecydowanie propagandowy, a więc niepełny, charakter. Trudno na jego podstawie zrekonstruować rzeczywisty kształt miejskich rozrywek polskiej społeczności Bydgoszczy oraz innych miast regionu. W gazecie niemal nie wspomina się o tak popularnych wówczas karuzelach, wesołych miasteczkach i cyrku. Nawet nieliczne wzmianki dotyczące tych form rozrywki podporządkowane są narodowo-patriotycznej linii gazety – wspomina się o nich tylko po to, aby przypomnieć czytelnikom, że właścicielami tych przedsięwzięć są Niemcy, co wyklucza je z pola zainteresowania prawdziwych Polaków. Więcej uwagi poświęca się kinu, choć są to wzmianki ograniczające się do anonsołów przedstawiających nowe programy bydgoskich „kintopów”. Mimo tak silnego zideologizowania przekazu analiza kontekstów, w których pojawiły się leksemy nazywające różne formy rozrywek, pozwala dostrzec specyfikę profilowania znaczeń tychże leksemów przez polską społeczność żyjącą w Bydgoszczy na początku ubiegłego wieku. Przekonują o tym świadectwa rytuałów związanych z poszczególnymi typami zabaw, które jednocześnie stają się świadectwem stylu życia Polaków w dawnej Bydgoszczy.

Literatura

- Bręczewska-Kulesza D., 2008, *Dom towarzyski Bractwa Kurkowego w Bydgoszczy*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 13, Bydgoszcz.
- Caillois R., 1997, *Gry i ludzie*, tłum. A. Tatarkiewicz, M. Żurowska, Warszawa.
- Derkowska-Kostkowska B., 2008, *Dawne kompleksy restauracyjno-rozrywkowo-teatralne w Bydgoszczy*, [w:] *Architektura miast*, t. I, Bydgoszcz, s. 93–102.
- Derkowska-Kostkowska B., 2012, *Miejsca rozbrzmiewające muzyką w Bydgoszczy na przełomie XIX i XX stulecia*, [w:] *Materiałne ślady kultury muzycznej na Pomorzu i Kujawach*, pod red. A. Kłaput-Wiśniewskiej, Bydgoszcz, s. 227–262.
- Dyszak A.S., 2015, *Gwara miejska bydgoszczan*, Bydgoszcz.
- Glossarium Korporacji „Hermesia”, https://hermesia.pl/?page_id=16 (data dostępu: 11.05.2019).
- Grysińska-Jarmuła K., 2015, *Działalność kulturalna Niemców w Bydgoszczy w II poł. XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Swojskość i obcość w regionie kujawsko-pomorskim*, pod red. M. Białkowskiego, Z. Biegańskiego, T. Maresz, W. Polaka, Toruń.
- Jeleniewski M.K., 2012, *Życie społeczno-polityczne XX-lecia międzywojennego w świetle polskiej prasy w Bydgoszczy*, Bydgoszcz.
- Przybylski J., 1980, *Warunki rozwoju i zadania amatorskiego ruchu śpiewaczego w Bydgoszczy w latach 1883–1920*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Studia z Wychowania Muzycznego”, z. 4, s. 19–30.

- Rypel A., 2016, *Dziecko w czasie przełomu – obraz młodocianych mieszkańców Pomorza w „Dzienniku Bydgoskim” z roku 1920*, [w:] *Dziecko. Literatura, sztuka, język*, pod red. R. Starza, Kielce, s. 422–444.
- Rypel A., 2017, *Jak „Dziennik Bydgoski” wpływał na kształtowanie tożsamości narodowej młodych Polaków u progu niepodległości*, [w:] *Współczesny i dawny obraz dziecka w języku*, pod red. L. Mariak, J. Rychter, Szczecin, s. 233–250.
- Rypel A. 2019, *Bydgoszcz – zielone miasto. O przyrodzie na łamach „Dziennika Bydgoskiego”*, [w:] *Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie 7*, pod red. M. Święcickiej, M. Peplińskiej, Bydgoszcz, s. 473–490.
- Wojciak J., 1991, *Stosunki polityczne i narodowościowe w latach 1850–1914*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. 1, pod red. H. Biskupa, Warszawa – Poznań.

Teksty źródłowe

„Dziennik Bydgoski”

1908 nr 1 (1.01), nr 74 (31.03), nr 116 (21.05), nr 129 (6.06), nr 182 (11.08), nr 186 (15.08), nr 193 (25.08), nr 200 (2.09), nr 247 (28.10)

1909 nr 55 (9.03), nr 257 (13.11)

1912 nr 155 (12.07), nr 272 (28.11), nr 278 (5.12), nr 281 (8.12), nr 298 (31.12)

1914 nr 9 (13.01), nr 12 (16.01), nr 26 (14.02), nr 32 (10.02), nr 39 (18.02), nr 41 (20.02), nr 46 (26.02), nr 49 (1.03), nr 68 (24.03), nr 93 (25.04), nr 95 (28.04), nr 108 (13.05), nr 111 (16.05), nr 123 (31.05), nr 128 (7.06), nr 146 (1.07), nr 154 (10.07), nr 170 (29.07)

Słowniki

Słownik warszawski – *Słownik języka polskiego*, pod red. J. Karłowicza, A.A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.

SJP PWN – Słownik języka polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl>

WSJP PAN – Wielki słownik języka polskiego, pod red. P. Żmigrodzkiego, <https://wsjp.pl>

Entertainment in the “rampart of Polishness”. About the picture of fun in the pages of “Dziennik Bydgoski” from 1908–1914

Summary

The topic of the article is to show the specifics of presenting entertainment and fun in “Dziennik Bydgoski”. It was the only Polish newspaper in Germanized Bydgoszcz up until 1920. The purpose of the “Dziennik Bydgoski” was to maintain the national identity of Polish residents of city, therefore it was called the “rampart of Polishness”. The

articles had a highly ideological and patriotic character. All aspects of life were shown in a patriotic spirit. Articles about games and entertainment also had a propaganda character. The basic criterion for assessing each entertainment was its Polishness – entertainment organized by Poles is good, the same type of entertainment organized by the Germans is bad.

